

ks. dr hab. Grzegorz Poźniak, prof. UO
Kierownik Katedry Historii Kultury i Sztuki
Zastępca Dyrektora Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego

Grobniki – ul. Szkolna 70
48-100 Głubczyce
grzegorz.pozniak@uni.opole.pl
tel. +48 602 730 028

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Mariusza Wiktorowskiego
pt. *Organy w kościołach na terenie dekanatów sieradzkiego I i II oraz
złoczowskiego. Studium historyczno-instrumentoznawcze,*
Lublin 2023, ss. 320,
napisanej w Katedrze Instrumentologii
Instytutu Nauk o Sztuce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
pod kierunkiem dr hab. Marii Szymanowicz, prof. KUL
oraz promotora pomocniczego – dr. Andrzeja Gładysza**

Zagadnienia organoznawcze należą do tych obszarów polskiej muzykologii, które, pomimo wyraźnego progresu w badaniach, ciągle domagają się naukowych opracowań, literatury przyczynkarskiej czy też – najogólniej rzecz ujmując – badaczy i publikacji. Z całą pewnością, szczególnie po 1989 r., nastąpiło w tym zakresie wyraźne przyspieszenie, a świadczą o tym kolejne tomy *Polskiej Bibliografii Organów*, skrupulatnie redagowanej przez prof. Marię Szymanowicz. Trudno byłoby sobie wyobrazić poruszanie się po polskiej literaturze przedmiotu bez tej pozycji, wykonanej z taką „mrówczą pieczołowitością”. W kontekście tychże słów podkreślić należy, że ważne miejsce na mapie polskiej muzykologii zajmuje w zakresie eksplorowania organów Katedra Instrumentologii Instytutu Nauk o Sztuce KUL JP II. Należy ona do tych ośrodków, których wkład w rozwój polskiego organoznawstwa jest nie do przecenienia. Działalność ks. prof. dr. hab. Jana Chwałka oraz dr hab. Marii Szymanowicz, prof. KUL, jak również wszystkich zaangażowanych przez lata pracowników i studentów tejże jednostki uniwersyteckiej, a ponadto także aktywność innych polskich ośrodków naukowych (Katowice, Gdańsk, Opole), owocuje dzisiaj coraz bogatszą literaturą, archiwizacją dźwiękową wyremontowanych instrumentów, profesjonalnie działającymi kurialnymi referatami ds. muzyki kościelnej oraz diecezjalnymi komisjami nadzorującymi organy w kościołach.

Jako badacz historii organów na Śląsku z wielką satysfakcją przyjąłem dysertację doktorską mgr. Mariusza Wiktorowskiego, która bardzo twórczo odpowiada potrzebom

polskiego organoznawstwa. Fakt, że powstała pod naukową opieką dr hab. Marii Szymanowicz, prof. KUL przy promotorskim współudziale dr. Andrzeja Gładysza gwarantuje jej odpowiedni poziom naukowy.

1. Tytuł, metodologia i *propria* rozprawy

Temat recenzowanej rozprawy sformułowany został prawidłowo i zrozumiale. Tego rodzaju formuły tematyczne opatrzone są daleko idącym stopniem niepodważalności. Czytelnik zrazu zostaje zaznajomiony z treściami, jakie przewidziano do prezentacji w rozprawie. Bardzo czytelna jest również koncepcja pracy, którą ujawnia plan.

Wstęp do pracy zawiera wszystkie wymagane elementy. Wysoce pochwalam jasne wyróżnienie osobnymi nagłówkami: tematu i celu pracy, dotychczasowego stanu badań, zakresu czasowego i podstawy źródłowej oraz struktury i metody pracy. Generalnie Autor prawidłowo, starannie i z dokładnością realizuje treści tych punktów, choć z pewnością większej uwagi domagałby się od niego punkt o dotychczasowym stanie badań. Potraktowany został zbyt powierzchownie, a ostatnie zdanie w tym punkcie zbudowane na niepoprawnej frazeologii („stań badań o...”) tylko te uwagi uwyrażnia i wzmacnia. Podkreślić pragnę jednak, że powyższe moje stwierdzenia w żadnym wypadku nie mają na celu deprecjonowania dokonań mgr. Mariusza Wiktorowskiego. Wprost przeciwnie! Mając w ręku dobrą doktorską rozprawę, pragnę jedynie ukierunkować akademicką wymianę myśli, której owocem mogłaby być precyzja pojęciowa.

W tym miejscu mojej recenzji chciałbym wyrazić bardziej generalną uwagę dotyczącą Wstępu do pracy. Jak już wspomniałem, zawiera on wszystkie konieczne składowe. Trudno mi jednak oprzeć się wrażeniu, że część stwierdzeń powinna byłaby się znaleźć w Zakończeniu, np. „Nie wszędzie udało się ustalić budowniczego” (s. 42); „Niejednokrotnie okazało się, że pożar kościoła zniszczył organy, albo opisy kościoła, który był w złym stanie technicznym, dawały przypuszczenia o takim samym stanie organów” (s. 42); „W pracy opisy organów, zamieszczone w kartach, zostały zweryfikowane i uaktualnione” (s. 42). Stawiam pytanie: Czy zaprogramowanie we Wstępie badań naukowych, które zostaną przedłożone czytelnikowi, nie powinno mieć raczej charakteru – no właśnie – programowania (!), czyli projektowania metodologicznego, konstruowania treściowego, itd. itp. niż podsumowań, stwierdzeń i ocen końcowych?

Z pełnym przekonaniem potwierdzam dobór metod badawczych, o którym Autor pisze, że „najbardziej przydatną w rozdziale historycznym okazała się historyczno-opisowa i metoda indukcji [tu mamy błąd szyku w narracji – przypis G.P.], dzięki której z

fragmentarycznych wiadomości o organach udało się stworzyć ich historię. Dzięki metodzie analizy i krytyki piśmiennictwa dopatrzono się wielu nieścisłości w związku z datami wydarzeń. (...) W poznawaniu losów parafii i instrumentów wykorzystano także metodę analityczną oraz bezpośrednią. Drugi rozdział powstał w oparciu o metodę obserwacyjną i opisową, wypracowaną przez ks. prof. dr. hab. Jana Chwałka i przez dr hab. Marię Szymanowicz, prof. KUL. (...) W ostatnim rozdziale zastosowano metodę statystyczną, aby podsumować zgromadzone dane i wyciągnąć wnioski” (s. 44). Na bazie tego przykładu powtórzę jednak raz jeszcze moją główną uwagę do Wstępu: Treści pracy mają tu być zaprogramowane, a nie podsumowywane.

Zakończenie do pracy, będące końcową ewaluacją przeprowadzonych badań naukowych i rekapitulacją przedstawionych w rozprawie treści nie budzi moich większych zastrzeżeń. Autor okiem krytycznego analityka spogląda na przeprowadzone przez siebie eksploracje i raz jeszcze przedstawia wyniki swoich naukowych dociekań. Co ważne, M. Wiktorowski zarysowuje możliwości kontynuowania badań. Choć na marginesie przyznam, że odesłanie historyków sztuki do malarstwa w kościołach, które wizytował Autor, czy też etnomuzykologów do zespołu *Kliczkowianki*, to jednak perspektywa spoza problematyki badawczej recenzowanej rozprawy i tym samym „obce ciało” tutaj. Zamiast tego można by bardziej rozwinąć ostatni akapit Zakończenia, co bardziej uwiarygodniałoby „szerokość” myśli i naukowy pogląd Autora na perspektywę badawczą w obszarze organoznawczym, a ten jest przecież wiodący w recenzowanej rozprawie.

2. Struktura i główne treści rozprawy

Rozprawa doktorska mgr. Mariusza Wiktorowskiego obejmuje 320 stron wydruku komputerowego w formacie A4 i składa się z Wykazu skrótów, Spisu fotografii, Bibliografii, Wstępu, trzech zasadniczych rozdziałów oraz Zakończenia.

Rozdział I rozprawy nosi tytuł *Historia parafii, kościołów i organów* oraz mieści się na stronach 47–127 (80 stron). Rozdział II został opatrzony tytułem *Opis inwentaryzacyjny instrumentów* i zawiera się w stronach 129–284 (155 stron). Z kolei Rozdział III (strony 285–316, tj. 31 stron) zatytułowany został *Synteza wyników badań*. Wydaje się, że Autorowi zabrakło konsekwencji w schemacie architektonicznym rozprawy. Rozdziały II i III mają swoje wprowadzenia, Rozdział I jest go pozbawiony. Rozdziały nie mają również swoich zakończeń. Jakkolwiek należę do czytelników, którzy lubują się w takiej konstrukcji, to jednocześnie w tym konkretnym przypadku wydaje mi się, że praca nie traci na braku

rekapitulacji, być może ich obecność skutkowałaby nadmiernie „przegadanymi” treściami. Brak kilku słów wprowadzenia do Rozdziału I uważam za niedopatrzenie.

Poważniejszym problemem jest w moim odczuciu koncepcja podziału treści. Rozdziały daleko odbiegają od siebie w zakresie liczby stron. Oczywiście, nie liczba stron jest w pracy naukowej istotna, ale również ona mniej lub bardziej trafnie może weryfikować prawidłowość rozpracowania i uporządkowania treści rozprawy. Stawiam pytanie: Czy bardziej przejrzystym nie byłoby stworzenie dwóch części rozprawy, podążając za podtytułem rozprawy: część I – historyczna (i w niej zawartość obecnego Rozdziału I) oraz część II – instrumentoznawcza (i w niej zawartość obecnego Rozdziału II i III)?

Treści w kolejnych segmentach rozprawy przedstawiane są bardzo konsekwentnie i w sposób dojrzały. Przyjrzyjmy się zawartości kolejnych rozdziałów.

W Rozdziale I – zgodnie z zapowiedzią poczynioną we Wstępie – „na tle historycznym diecezji, wyjaśniono uwarunkowania z zakresu geografii historycznej kościoła w Polsce, które były powodem doboru określonego terytorium. Następnie opisano instrumenty historyczne, które przetrwały do dziś. Są one umieszczone w jednym punkcie, aby lepiej unaocznić, w których parafiach istniały. Kolejno sporządzono omówienie historii organów, które obecnie są w kościołach. Skupiono się nie tylko na roku zbudowania organów, ale także ustalono daty i przebieg remontów oraz konserwacji” (s. 44). Naszkicowanie tła dla omawianych w postaci historycznych szkiców zagadnień zawsze będzie walorem. Trudno sobie nawet wyobrazić zrozumienie jakichkolwiek procesów bez ich *background*. Bardzo łatwo jednakże ulec tu pokusie szerokiego opisywania zagadnień niezwiązanych z treściami pracy, dlatego też Autorowi należą się słowa uznania za umiejętność syntezy. Dobrane treści i proporcje są właściwe. Dzięki temu Rozdział I jest niewątpliwym walorem rozprawy.

Rozdział II nosi tytuł *Opis inwentaryzacyjny instrumentów*, a treści w pełni mu odpowiadają. Jest to zasadniczy element w całym korpusie rozprawy. Autor korzysta tutaj z metody badawczej, która wypracowana została w Katedrze Instrumentologii KUL. Jest to narzędzie o wysokim stopniu skuteczności, przez co treści zyskują wysoką „kaloryczność”: „na początku nakreślona jest lokalizacja organów i opisany chór muzyczny. Następnie przystąpiono do charakterystyki poszczególnych organów: szafy organowej, prospektu i jego dekoracji, traktury gry, stołu gry i klawiatur (podając ich zakres), registratury, wiatrownic, piszczałek i miechów z dmuchawami. W dalszej części wymieniona została dyspozycja instrumentu, układy głosów wielorzędowych, połączenia, dodatkowe urządzenia oraz registry zbiorowe. W kolejnych partiach, w zależności od dostępu do instrumentu, scharakteryzowano

każdy głos pod względem przynależności do rodzin głosowych, typu i materiału, z którego zbudowano piszczałki” (s. 129). Zawsze można by pewnie zgłosić jakieś pojedyncze uwagi do treści tego rozdziału. Świadomie je pomijam, podkreślając, że jest to bardzo przejrzysta, dobrze zakomponowana i zrealizowana część rozprawy. Należą się tu Autorowi bardzo wysokie oceny. Docenić należy także jego mozolną pracę nad pozyskaniem takiego szerokiego wachlarza danych. Może wspomnę jedynie o małym niedostatku: szkoda, że w pomiarach pominięto ciśnienie powietrza w systemach. Wszak to wysoce istotny składnik w opisie kolorystyki brzmieniowej instrumentu.

Synteza wyników badań dokonana w Rozdziale III nie budzi także moich większych wątpliwości. Autor kompletuje wyniki swoich badań. Ze znajomością rzeczy odnosi się do prezentowanych faktów. Narracja prowadzona jest z wysokim stopniem obiektywizmu. Stawiam wysoką ocenę tej części rozprawy, nie zgłaszając zasadniczych uwag do przedłożonych treści. Chciałbym jedynie powtórzyć już zasygnalizowaną powyżej uwagę. Stworzenie dwuczęściowego układu treści przełożyłoby się na większą czytelność podziału zawartości całej rozprawy. Konstrukcja trzyrozdziałowa powoduje, że ostatni z segmentów radykalnie odbiega liczbą stron od pozostałych, stając się swojego rodzaju pierwszym zakończeniem, po którym nastąpi kolejne.

3. Bibliografia

Zestaw bibliograficzny (mieści się na stronach 17–37) można uznać za wystarczający. Jest to łącznie 309 pozycji. Z wysoką atencją kategoryzacyjną podchodzi Autor do źródeł, co warto jest podkreślić. Jest to przejrzysta koncepcja układu. Także opracowania zawierają konieczne pozycje. Generalnie rzecz ujmując, biorąc pod uwagę specyfikę omawianej problematyki, dobór bibliografii można tu uznać za przekonujący. Z pewnością można by wskazać na jedną lub drugą monografię, względnie artykuły, które mogłyby ubogacić treści rozprawy, choćby w Rozdziale III, ale jednocześnie rozprawa nie traci na ich braku. Ich obecność z pewnością jednak amplifikowałaby przekonanie o (i tak już niemałej) erudycji naukowej mgr. Mariusza Wiktorowskiego.

Z niemałym zdziwieniem odnotowałem niewielką liczbę źródeł internetowych. Nie jest to jednak jakikolwiek zarzut. Przeciwnie! W tego rodzaju pracach (na przykład w Rozdziale I) można by sobie wyobrazić niekończącą się listę stron internetowych, tymczasem Autor zachował tu wyjątkową powściągliwość.

W tym miejscu, wyprzedzając nieco ocenę formalną pracy, można wskazać na drobne usterki oraz wątpliwości w zestawie bibliograficznym. Dotyczą one głównie zapisu czasopism. Dla przykładu przytoczę kilka z nich:

- niekonsekwencja w opisie numerów czasopism: czasami podawane są z numeracją ciągłą, innym razem jest ona pomijana; na ogół numeracja ciągła podawana jest w nawiasie okrągłym, ale zdarza się po ukośniku;
- niezrozumiałe jest podawanie akcydentalnie redaktora czasopisma;
- pomieszanie roczników i tomów;
- wprowadzanie pełnych dat opublikowania bądź tylko miesięcy.

Powyższe przykłady mają na celu pokazanie jedynie drobnych uchybień, które w żaden sposób nie przekreślają ani nie podważają umiejętności mgr. Mariusza Wiktorowskiego w tym zakresie.

Mam natomiast wątpliwość co do konieczności ponumerowania wszystkich pozycji bibliograficznych.

4. Ocena merytoryczna i formalna

Wysoko należy ocenić stronę merytoryczną i formalną opracowania. Praca napisana została zrozumiałym i poprawnym stylistycznie językiem polskim, choć miejscami tok wywodu jest zbyt zawiły, trochę skomplikowany stylistycznie, a przez to mniej zrozumiały dla czytelnika. Zdarzają się potknięcia interpunkcyjne, stylistyczne czy frazeologiczne. W sumie jednak pracę czyta się bardzo dobrze, a co ważniejsze – z dużym zainteresowaniem. Autor formułuje wnioski precyzyjnie i poprawnie, z częstymi odwołaniami do szerokiego kontekstu.

Obowiązkiem życzliwego recenzenta jest zwrócenie uwagi na zauważone drobne potknięcia, które należy wyeliminować przed drukiem publikacji, do czego gorąco zachęcam. Wymieńmy jedynie kilka z nich, aby unaocznić zakres problemów, o których mowa:

- nadmierne stosowanie równoważników zdań – szczególnie w opisach inwentaryzacyjnych, choć rozumiem, że jest to pewna konwencja, której Autor się trzyma;
- słuszne pisanie o kompletności głosów (np. s. 268), a w innym miejscu o niezrozumiałych „niecałych głosach” (s. 243);
- pomieszanie dywizu z półpauzą, np. w zakresach liczbowych.

Z pewnością lista tego rodzaju uchybień mogłaby być zdecydowanie dłuższa. Nie chodzi w recenzji jednak o epatowanie negatywami, a jedynie wskazanie na możliwość

drobnych korekt, które sprawia, że rozprawa zyska również na jakości edytorskiej i typograficznej. Niemniej jednak, co pragnę podkreślić bez najmniejszego wahania już na tym etapie, pracy należy przyznać wysoką ocenę w tym zakresie. Rozprawa została zredagowana przejrzysto i estetycznie, co dotyczy zarówno tekstu, jak również ilustracji. Zamieszczone w rozprawie zdjęcia mają dobrą jakość.

Jako pewien brak odnotować można nieprzygotowanie przez Autora rozprawy bardzo pomocnych narzędzi, jakimi są indeksy. Indeks organmistrzów wydawałby się tu być „obowiązkowy”. Ułatwiłby wydatnie poruszanie się po tekście dysertacji.

Na koniec tej części recenzji jeszcze raz należy podkreślić wartość i naukową przydatność rozprawy mgr. Mariusza Wiktorowskiego, która wnosi istotny wkład do lepszego poznania historii budownictwa organowego w Polsce. Dlatego też chciałbym gorąco zachęcić Doktoranta do przygotowania w najbliższej przyszłości pracy do druku. Uważam bowiem, że rozprawa ta, po dokonaniu koniecznych korekt uwzględniających uwagi recenzentów, powinna zostać opublikowana, gdyż jej Autor zdołał zgromadzić naprawdę wartościowy materiał, który może być wielce pomocny w dalszych badaniach naukowych.

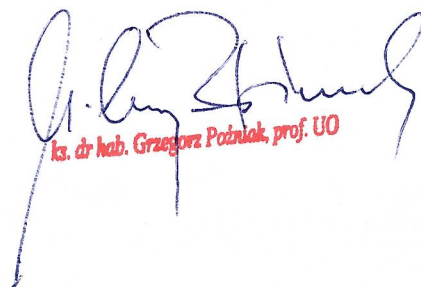
Na koniec uwaga, która nie jest związana z działalnością naukową Autora. Może ona jednak pomóc w prezentowaniu się prac przyszłych doktorantów KULu. Zdecydowanie należy przestrzec wszystkich przed firmą introligatorską (lub tego rodzaju sposobem bindowania kartek), która oprawiała tę pracę. Mój egzemplarz po ledwie pobieżnym przekartkowaniu przybrał formę druków ulotnych...

5. Konkluzja

Powyższe opinie rodzące wątpliwości, pewne braki lub redakcyjne potknięcia nie podważają ogólnie wysokiej oceny pracy, natomiast postawione w niniejszej recenzji pytania wymagają dopowiedzeń lub inspirują do podjęcia dyskusji. Generalnie należy podkreślić badawcze walory pracy i duże nagromadzenie treści.

Szerokie spektrum omówionych zagadnień wskazuje na badawczą pasję Autora, co budzi podziw i uznanie. Oceniana praca spełnia wymagania stawiane dysertacjom doktorskim, dlatego wnioskuję o dopuszczenie mgr. Mariusza Wiktorowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Opole, 31 sierpnia 2023 r.



ks. dr hab. Grzegorz Pożniak, prof. UO